

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczo 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych

Emilja z Chlewińskich Szczemirska,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła d. 23-go marca 1917 r., w wieku lat 48, w Sorokopolu, gub. wil. i tamże została pogrzebana na cmentarzu parafjalnym.

O czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół pogrążone w smutku

DZIECI.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna, 29 b. m.

FRONT ZACHODNI.

Między Lens i Arras ożywiona działalność artylerji.

W utarczce, do której doszło wczoraj przed świtem koło Croisil i Ecoust—St. Mein (na północo-wschód od Bapaum) na skutek ataku naszych oddziałów obronnych Anglicy utracili oprócz licznych poległych — i oficera i 54 żołnierzy wziętych przez nas do niewoli.

W Champanji nie udało się kilka ataków francuskich, podjętych wciąż dnia, w celu odzyskania utraconych okopów, przyczem Francuzi ponieśli straty.

Na lewym brzegu Mozy ogień naszej artylerji udaremnił wczoraj gotujący się atak francuski na wyżynę 304. Dziś z rana nie udał się atak francuski dokonany na szerokim froncie, w jednym punkcie został on odparty za pomocą kontrataku.

Na wschód od Verdun lotnicy nasi zestrzelili dwa balony na uwięzi. W walce powietrznej i za pomocą ognia artylerji zestrzelono 4 latawce nieprzyjacielskie.

FRONT WSCHODNI.

Naogół spokoju.

FRONT MACEDOŃSKI.

Położenie bez zmian.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. ASTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 29 marca.

FRONT WSCHODNI.

Oprócz ożywionej działalności naszych oddziałów wywiadowczych nic szczególnego.

FRONT WŁOSKI.

Na płaskowzgórzu Karst oddziały bojowe pułku piechoty № 64 wtargnęły na zachód od Jamniano do okopów nieprzyjacielskich, wzięły 20 jeńców i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

Lotnicy nasi bombardowali obozy włoskie około Podsabotinu.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (28 bm. Urzędownie). Na morzu Śródziemnym zostało zatopionych 10 statków o pojemności równo 31,000 t., w tej liczbie statek angielski „Euterpe”—3,540 t., który został trafiony pomiędzy eskortą, złożoną z 12 statków, strzeżony przez kontrtorpedowiec, nieznany duży statek o pojemności około 8,000 t., naładowany oliwą lub zbożem, który po trafieniu torpedy jasno gorzał; parowiec holenderski „Ares”—3,783 t., w drodze z 48,000 t. benzyny z Suezu do Francji; zaciemniony, naładowany statek o pojemności 6,000 t., w drodze do Neapolu; uzbrojony parowiec angielski „Eptalofes”—4,431 t.; uzbrojony parowiec angielski—4,000 t., z ładunkiem w ilości 5,000 t.; w tej liczbie 1,000 t. bawełny, w drodze z Bombaju do Marsylii.

BERLIN (28 b. m. Tel. pryw.) — Minister austriacko-węgierski spraw zewnętrznych, hr. Czernin, według „Berl. Lokalanz.” udał się wczoraj wieczorem z powrotem do Wiednia.

BERLIN (28 b. m., Tel. pryw.) „Berl. Lokalanz.” donosi z Rotterdamu, iż Bonar Law udzielił wczoraj w angielskiej Izbie gmin wyjaśnień co do pewnych pogłosek o najeździe nieprzyjacielskim, które w ostatnich dniach krążyły w Anglii. Zostały one wywołane przez udzielone angielskiej armji terytorjalnej rozkazy być gotowymi na wszystko.

BERLIN (28 bm. Tel. pryw.) — „Tägl. Rund.” donosi z Haagi pod datą 28 bm., że, według obwieszczenia holenderskiego ministra spraw zewnętrznych, od rządu angielskiego nadeszło powiadomienie, że Anglja ponownie przedsięwzię od 1 kwietnia poczynając, rozszerzenie ogłoszonego przez nią jako blokowanego terytorjum morskowego.

BERLIN (28 b. m. W. T. B.) — „Tägl. Rund.” donosi z Haagi, że, jak komunikuje Reuter z Londynu, pierwszy amerykański uzbrojony parowiec pocztowy „St. Louis” przybył z Now. Jorku do Liwerpoola z podróznymi na pokładzie. Po drodze nie widziano łodzi podwodnych.

Rewolucja w Rosji.

Oskarżenie cesarza o szpiegostwo.

BERLIN (28 bm. Tel. pryw.) — „Lok. Anz.” donosi ze Sztokholmu pod datą 28 bm.: Minister sprawiedliwości, Kierenski, według wiarygodnych petersburskich informacji, zajmuje się obecnie wypracowaniem aktu oskarżenia przeciw cesarzowi i cesarzowej, którym zarzucono szpiegostwo. Cesarzowa miała podobno w Carskiem Siole stację telegrafu bez drutu, za pomocą którego przesyłała do Berlina tajemnice polityczne i wojskowe. Początkowo odbędzie się proces przeciw politykom i ministrom. Od wyniku jego zależy los cesarza.

(Wiadomość powyższą podajemy całkowicie na odpowiedzialność „Lok. Anz.”, który ją puścił w świat, uważamy nietylko sam fakt rzekomej zdrady i szpiegostwa lecz i sprawę wytoczenia podobnego oskarżenia za bajeczkę, obliczoną na sensację. Przyp. Red.)

BERLIN (29 b. m. Tel. pryw.) — Do „Voss. Ztg.” donoszą pośrednio z Petersburga: Protopopow oskarżony został o zdradę stanu. Cesarzowej zarzucają współnictwo. Akt oskarżenia przytacza jako materiał obciążający dowody z sekretnego archiwum Protopopowa. Materiał ten opracowuje i dalsze śledztwo prowadzi Burcew. Akt oskarżenia w najbliższym czasie zostanie opublikowany.

BERLIN (29 b. m. Tel. pryw.) — Do „B. T.” donoszą ze Sztokholmu dn. 29 bm.: „Russk. Wied.” komunikują: Kierenski odwiedził komitet deputatów robotniczych w Moskwie, przyczem, zapytywany przez niektórych członków, oświadczył:

Mikołaj Mikołajewicz w żadnym razie nie zostanie naczelnym wodzem (burzliwe okłaski). Cesarz, opuszczony przez wszystkich, prosił rząd prowizoryczny o opiekę. Jako najwyższy urzędnik sprawiedliwości—w moim

ręku dźmierzę jego i rodziny jego bezpieczeństwo. Nasza wspaniała rewolucja miała przebieg prawie bezkrwawy, ja zaś nie chcę stać się Maratem. Specjalnym pociągiem każe przewieźć byłego cesarza do portu, stamtąd zaś wysłać do Anglii. Daje mi na to upoważnienie.

Stanowisko wielkich książąt.

PETERSBURG (27 bm. W. T. B.) Wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz, Michał Michajłowicz, Aleksander Michałowicz, Borys Włodzimierzowicz, Jerzy Michałowicz, Dymitr Konstantynowicz, Sergiusz Michałowicz, książęta Gabryel Konstantynowicz, Igor Konstantynowicz i ks. Aleksander Oldenburski wystosowali depezę do rządu prowizorycznego, w której przyłączają się całkowicie do poglądów, wypowiedzianych w akcie abdykacyjnym wielk. księcia Michała Aleksandrowicza.

Jednocześnie podkreślają oni swą stanowczą decyzję popierania we wszelki sposób rządu prowizorycznego. Co się tyczy dóbr apanażowych, będących w posiadaniu wielkich książąt i księżąt, ci ostatni wyrazili pogląd, że takowe, zgodnie z wyżej wymienionym aktem, są obecnie własnością państwową.

Propaganda wojenna a komitet żołnierzy i robotników.

Jak donosi „Berl. Lokalanz.” ze Sztokholmu, rada robotników i żołnierzy zawiesiła nadaną przez radę ministrów swobodę prasy. Do „Nowoje Wremia” oraz gazet rządowych „Riecz” i „Izwestija” wysłano ostrzeżenie, że zostaną zawieszane, o ile nie zaprzestaną propagandy wojennej. Minister wojny, Guczkow, polecił, by urzędowy „Russki Inwalid” zamieniony został na pismo codzienne, w celu szerzenia polityki rządowej wśród armji. Socjaliści zabronili jednak przeprowadzenia tego planu.

BERLIN (29 b. m. Tel. pryw.) — Rosyjski oficer sztabowy, którego głos o stosunkach panujących wśród oficerów rosyjskich podany został, wypowiedział się — jak komunikuje „Voss. Ztg.” — o stosunku żołnierza rosyjskiego do nowego porządku rzeczy. Jego zdaniem rząd obecny nie da sobie rady z wojskiem. Śród żołnierzy panuje straszna nienawiść przeciwko obecnemu rządowi i jego przedstawicielom „Myśmy tych panów zrobili ministrami, my też potrafimy obalić ich, skoro nie będą robić tego, co my każemy”—takie zdanie wygłosił w Petersburgu z mównicy pewien podoficer wobec 2000 zebranych żołnierzy, którzy w odpowiedzi zgodnie krzyknęli: „Dajcie nam ziemi, woli i pokoju, w przeciwnym razie sami to sobie weźmiemy.”

LONDYN (28 bm. W. T. B.) — Do „Daily Telegraph” donoszą z Pe-

powtarzające się zwłaszcza w guberniach z przeważającą własnością mniejszą.

Dodajmy, że włościanin rosyjski na ogół nie odznacza się zbyt wielkiem zamiłowaniem ziemi i umiejętnością obchodzenia się z nią, o czem świadczą znaczne przestrzenie, porzucane przez swych właścicieli, stojące odłogiem, jako też wogóle niezmiernie niski stan kultury gospodarstw włościańskich.

Włościanin rosyjski, narzekający ustawicznie na brak roli, w rzeczywistości posiada jej tyle, iż w innym kraju mógłby uchodzić za majątnego człowieka—tu rzeczywiście nie wystarcza ona na mizerne utrzymanie, lecz temu winien nie brak ziemi, lecz niezmiernie niska jej kultura. Podział większej własności ziemskiej wśród włościan byłby tedy równoznaczącym z ogromnem obniżeniem produkcji rolnej w ogólności, że zaś Rosja dotychczas była śpichlerzem dla wielkiej części Europy, sprawa ta jaknajbardziej obchodzi zagraniczne kraje, zwłaszcza zaś te, które ulokowały w Rosji znaczne kapitały i dla których upadek jej ekonomiczny bynajmniej obojętnym być nie może.

Nietylko produkcja rolna zostałaby przez taką reformę poważnie zagrożona, w daleko większej mierze dotyczy to przemysłu rosyjskiego, zatrudniającego w tej chwili miliony robotników, którzy w ogromnej swej większości kreuja się z bezrolnych włościan. Z chwilą podziału nowych ziem, odpłynęłoby to olbrzymimi masami z miast na wieś. Co prawda, nie jednego rychło spotkałby na roli, od której odwykł, gorzki zawód, to też fala powrotna do miast byłaby nietylko prawdopodobna ale i niunikniona, tymczasem jednak przemysł rosyjski nie wytrzymałby takiej próby i powracający robotnicy zamiast dawnych fakryk, z konieczności zastaliby pustkowia.

Tak więc projektowana reforma godzi w samo sedno życia ekonomicznego całego olbrzymiego państwa, czego, niestety, wielu z działaczy rosyjskich, zapatrzonych wyłącznie w swe cele polityczne, ideały wolnościowe, nie chce zrozumieć.

Oprócz strony ekonomicznej ma jednak sprawa ta drugą, niemniej doniosłą: prawnopolityczną. Wywłaszczenie przymusowe, przeprowadzone nie jako wyjątek lecz zasada i to w tak olbrzymich rozmiarach, zadałoby cios śmiertelny całemu współczesnemu ustrojowi społecznemu, opierającemu się od wieków na niezachwianych fundamentach prawa własności osobistej. Po ekspropriacji ziemi z konieczności i to całkiem już logicznie nastąpiłoby musiałoby wywłaszczenie fabryk, domów i wogóle wszelkich innych dóbr prywatnych.

Jakie mogą być tego konsekwencje i jakie wobec tego stanowisko zajmą inne państwa kulturalne — jest to kwestja, której dziś przesądzać nie możemy, pragniemy natomiast zwrócić uwagę na stronę praktyczną, jaką posiada sprawa ta dla obecnego rosyjskiego rządu rewolucyjnego i na konsekwencje, jakie mieć może w przyszłości. Otóż jakkolwiek liczba tych, którzy pra-

neliby skorzystać z ewentualnego podziału ziem oraz innych dóbr prywatnych niechybnie jest znacznie większa od liczby posiadających, przecież i ci stanowią niewątpliwie potęgę, z którą wypada się liczyć, posiadają wpływy i rozporządzają jeszcze znacznymi środkami.

Wystawiając podobne hasła, rząd rewolucyjny wywołuje do walki obok zastępów dawnej biurokracji nowego, potężniejszego wroga.

Skoro zdetronizowana rodzina cesarska z wielkimi księżętami aż do najdalszych rozgałęzień, skoro zastępy biurokracji połączą się z olbrzymią bądź co bądź warstwą posiadającą, walka zawrzeć może na nowo, a będzie to walka już nie o hasła polityczne (wobec których większość narodu rosyjskiego zwykle zachowuje się biernie) lecz o najistotniejsze

nego, jaki we własnym posiada społeczeństwie, co pośrednio decyduje o jego wpływach i trwałości.

Z drugiej strony zaznaczyć musimy, że ogromna większość społeczeństwa naszego o tyle okazała się kulturalną, iż jasno potrafi rozgraniczyć sprawę wolności — której obrońcą zawsze był i jest naród polski — od rozuzdania i anarchji, która czepia się podniosłych nawet w zasadzie haseł, jak maroderstwo towarzyszy regularnym armjom.

Tylko bardzo nieliczne stosunkowo jednostki, przeważnie wychowane poza granicami kraju, pod wpływem obcej, wschodniej kultury, różnicy tej pojąć niechcą czy nie mogą i oddają się złudzeniom tam jeszcze, gdzie widuje dantejskie «lasciate ogni speranza».

Dodajmy nareszcie, że stanowisko

nów pomocniczych, t. zw. drużyn, znajdujących się pod dowództwem oficerów rezerwy, należących do tak zw. inteligentów. O wojskowym rygorze wśród tego wojska oddawna nie było już mowy. Już wtedy orjentował się w tych sprawach doskonałe petersburski dowódca armji, Kabałow. Żądanie jego, by do Petersburga przysłane zostały oddziały z armji czynnej, odrzucone zostało przez generałów Ruzskiego i Aleksiejewa.

Od pierwszych dni marca koszary pułków Pawłowskiego, Izmajłowskiego, Siemionowskiego, Nowoczerkaskiego oraz koszary kozackie zamieniły się faktycznie na lokale zebrani ludowych. Dniem i nocą kręcili się tam ludzie cywilni, wygłaszający mowy, rozdający proklamacje, druki ulotne itd.

Oficerowie brali w tem udział, a nieliczni oficerowie starsi byli bezsilni. Ruch rewolucyjny objawił się więc już w pierwszych dniach marca.

Oddawna również było wiadomo, że wśród naczelnego dowództwa armji w polu lęgną się jakieś plany antymonarchiczne. Plany te mieli przedewszystkiem Aleksiejew, Ruzskij i Leszycki. Porozumiewali się oni z przywódcami kadetów, związkami ziemstw oraz z komitetem wojenno-przemysłowym.]

Przedewszystkiem zaś doniosłą rolę w ostatnich wypadkach odegrał wspomniany komitet wojenno-przemysłowy z Guczkowem na czele, ponieważ rozporządzał on setkami milionów rubli, miał ogromną masę ludzi do rozporządzenia i wszędzie wpływy jego były przemoce.

Komitet wojenno-przemysłowy rozpoczął w celach politycznych potężną akcję wśród oficerów i wkrótce dowództwo naczelne zupełnie od niego zostało uzależnione. Oficerowie masami byli usuwani, tranzlokowani, na ich zaś miejsce mianowano nowych, «rewolucyjnych». Generał Ruzski, który wśród oficerów dawniej miał ogromne uznanie, później wśród oficerów, zwolenników dawnego porządku, zupełnie wpływy utracił. Zresztą stosunek jego do sytuacji widać wyraźnie z zachowania się jego wobec cesarza w ostatnich chwilach jego panowania.

Natomiast Brusilow pozostał tak jak i był poprzednio tylko żołnierzem, nie mającym nic wspólnego z polityką. Wobec przewrotu zachował się on obojętnie, a nawet trochę wrogo.

Pod jednym tylko względem kadeci i październikowcy zupełnie się przeliczyli. Oto chcieli oni nastroić żołnierzy i oficerów nieprzyjaźnie względem ces. Mikołaja, a nie wobec monarchji. Chciano usunąć tylko Mikołaja II, a wybrać jakiegoś powolnego ich życzeniom w księcia na regenta i następnie autokratycznie w Rosji rządzić. Rzeczywistość jednak nie wypadła według ich myśli. Rozbudzony ruch rewolucyjny potoczył się swoją koleją i porwał twórców swoich z sobą.

Królestwo Polskie.

Z szalonym gniewem królowa rzek naszych zerwała okowy zimowe. Odzyskała wolność, nie bacząc na dokonane zniszczenie, nie bacząc na zdrowie i życie ludności, nad brzegami jej osiadłej...

Ruszyła z hukiem i trzaskiem i w jednej chwili spowodowała gwałtowny i niespodziewany wylew. Wnet zalała tor kolejki Wawer — Jabłonna, Saska Kępe, drogę z Siekierok do Czerniakowa, Siekierki, Pelcowiznę, Potok, w samej zaś Warszawie Solec, Czerniakowską, Rybaki. Przy moście Kierbedzia utworzył się zator i woda podniosła się zaraz do 20 stóp. Wylew zniszczył sporo budynków.

Gotówkę w domu zbierać i przechowywać jest nierozsądnie bezcelowo szkodliwie

ze względu na niebezpieczeństwo utracenia i nieprocentowania jej;

gdyż w ciągu 2¹/₃ lat trwania wojny nieomylnie dowiedziono, że w razie potrzeby za pożyczkę wojenną zawsze można otrzymać pieniądze;

dla społeczeństwa, gdyż z braku odwagi bojaźliwych, ustawicznie czerpią nadzieję zwyciężenia Niemiec.

Co z tego wynika?

Mądrze, ostrożnie i pożytecznie postępuje tylko ten, kto cały swój kapitał umieści w pożyczce wojennej.

prawa bytu i własności, walka na śmierć i życie, której wyniku nie sposób przewidzieć.

P. S. Jakie jest stanowisko (ideowe) nasze, społeczeństwa polskiego wobec ostatnich wypadków w Rosji?

O ile sędzić można z głosów prasy, jest ono w danym wypadku niezależnie od różnic partyjnych dość jednomyślne i da się streścić w kilku słowach:

Stosunek nasz do dawnego, samowładnego porządku, zawsze był jasno określony i komentarzy chyba nie wymaga.

Wobec obecnego rządu widoczna jest na ogół wielka rezerwa, co się najzupełniej tem tłumaczy, że nieznamy dotychczas właściwie tego rządu, ani jego programu, ani stosunku jego do nas, ani nareszcie kredytu moral-

prasy polskiej wobec ex cesarza i jego rodziny odznacza się wielkim taktem i spokojem w przeciwieństwie do głosów prasy rosyjskiej z «Now. Wrem.» na czele, gdzie aż grzmi od tętentu — oślego kopyta.

Oficer rosyjski o rewolucji.

Korespondent «Voss. Ztg.», M. T. Behrmann, miał sposobność rozmawiać w Sztokholmie z pewnym rosyjskim oficerem sztabowym, który zbiegł przez Finlandję do Szwecji. Z rozmowy tej podajemy poniżej najciekawsze momenty.

«Oficerowie, wierni swej przysiędze — oświadczył wspomniany oficer sztabowy — zaraz po wybuchu dumskiej rewolucji zorientowali się, że nie pozostaje im nic innego oprócz ucieczki. Garnizon petersburski składał się wtedy z nielicznych bataljo-

